http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Chrzanowski Ignacy.

Poezja łacińska w Polsce średniowiecznej.

(Ateneum 1895, t. II).

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POEZYA ŁACIŃSKA

W POLSCE ŚREDNIOWIECZNÉJ.

(A. Brückner: „Glossy wrocławskie“. Prace filologiczne. Tom III, zeszyt I. Warszawa, 1889. — Tenże: „Średniowieczna poezya łacińska w Polsce“. Część I, część II, część III. Kraków, 1892, 1893, 1894. Osobne odbicia z tomów: XVI, XXII i XXIII Rozpraw wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie).

Pod powyższemi nagłówkami ogłosił prof. Brückner rezultat swych studyów w zakresie poezyi łacińskiéj w Polsce średniowiecznéj, zdobyty na podstawie szczegółowego rozpatrzenia się w kilkunastu rękopismach polskiego pochodzenia, znajdujących się w bibliotekach krakowskich, lwowskiéj (Ossolińskich), petersburskiéj, wrocławskiéj i berlińskiéj. Studya te wzbogacają znakomicie nasze wiadomości o średniowiecznéj poezyi łacińskiéj w Polsce, które dotychczas nader były szczupłe: ograniczały się one niemal wyłącznie do tego, co zebrał Wiszniewski w swéj historyi literatury; późniejsze bowiem odkrycia, jak np. ogłoszony przez p. Kętrzyńskiego wiersz łaciński o zatargach pomiędzy Zbigniewem Oleśnickim, arcybiskupem gnieźnieńskim (1480 —1493), a Kośmidrem Gruszczyńskim [1]) i inne, zbyt są nieliczne, aby na ich podstawie można było wytworzyć sobie jasne i dokładne pojęcie o tym dziale poezyi, który w całéj Europie zachodniéj bardzo

[1]) O nieznanéj epopei z XV-go wieku. Lwów, 1887.

http://rcin.org.pl

pokaźne wywalczył sobie stanowisko. Wyczerpująca ocena zebranych przez prof. Brücknera materyałów, jako też wyznaczenie im odpowiedniego miejsca w ogólnéj historyi naszéj literatury średniowiecznéj, staną się możliwe wówczas dopiéro, gdy z rękopismów będą w całości drukiem ogłoszone; tymczasem więc poprzestaniemy na wyliczeniu ważniejszych utworów, oraz na krótkiém ich streszczeniu, przytaczając tu i owdzie wyjątki w tłómaczeniu polskiém.

I.

Jak w Europie zachodniéj, tak i u nas główném, jeżeli nie jedyném, siedliskiem poezyi łacińskiéj były szkoły; ćwiczyli się w niéj zarówno nauczyciele, jak i uczniowie, którzy przepisywali dzieła poetów klasycznych i średniowiecznych, oraz, pod okiem swych mistrzów, pisywali wypracowania wierszem łacińskim. Tym sposobem każda szkoła w Polsce posiadała mniejszą lub większą liczbę kodeksów, w których, wśród mnóstwa różnych treścią i wartością utworów literatury obcéj, napotykamy gdzieniegdzie próbki poetyczne autorów polskich. Szczególnie bogatą treścią odznaczają się kodeksy Jana ze Słupcy, kleryka gnieźnieńskiego z pierwszéj połowy XV-go wieku, Mikołaja z Lublina, który w roku 1447 otrzymał w akademii krakowskiéj stopień bakałarza sztuk wyzwolonych, Mateusza z Krakowa (ur. 1426 r.), który był Cystersem w Koprzywnicy, a w r. 1460 jeździł do Rzymu i zwiedzał klasztory cysterskie, tudzież Jana Latoszyńskiego, kantora opatowskiego i kanonika krakowskiego, doktora prawa kanonicznego.

Z przeważnie lub wyłącznie szkolnego charakteru poezyi łacińskiéj wynika, że na treść jéj składają się głównie wiersze religijne, poematy moralno-dydaktyczne i satyryczne, apologi, bajki i wiersze okolicznościowe, osobliwie zaś epitafia.

Z poetów rzymskich, jak świadczą prace prof. Brücknera, czytywano i objaśniano w szkołach naszych Wergiliusza (bukoliki), Persyusza, Juwenalisa, Lukana, Horacego; ale największą wziętością cieszył się Owidyusz, a mianowicie utwory jego: „Pieśni miłosne”, „Lekarstwa na miłość”, „Heroidy” i „Listy z Pontu”. Z pomiędzy późniejszych poetów uwzględniano Klaudyusza, autora poematu „O porwaniu Prozerpiny” i nieznanego autora epopei p. t.: „Księgi Homera o wojnie trojańskiéj”, który to wiersz przypisują niektórzy Siliuszowi Italskiemu. W ogólności jednak poeci klasyczni nie popłacali w szkołach polskich; zamiast nich daleko chętniéj czytywano utwory średniowie-

http://rcin.org.pl

cznych wierszopisów zachodnio-europejskich od XI-go aż do XIV-go wieku. Przedewszystkiém należy tu tak zwany Pseudoowidyusz.

Umysł uczonego średniowiecznego, pozbawiony krytycyzmu, często nie odróżniał fałszu od prawdy, ślepo wierząc w słowo pisane. Pod imię Owidyusza podsunięto więc z czasem pisma, których autor „Przemian” wyparłby się niezawodnie, a które były owocem skażonego smaku poetów średniowiecznych. Przypisywano mu np. wiersze „O sztuce kochania”, zawiérające w sobie naukę zalecania się kobiétom, lubieżnie skréśloną, albo poemat „Owidyusz trzech dziewic”, przypominający treścią podanie o sądzie Parysa: trzy dziewice popisują się śpiéwem; młodzieniec wydaje wyrok, która z nich najpiękniejsza, poczém wybrana dziewica, przejęta wdzięcznością, zaprasza go do siebie i sowicie odpłaca mu za wyrok. Owidyuszowi również przypisywano poemat miłosny „O staruszce”, mimo, iż trzecia część tego dzieła objaśnia dogmaty religii chrześciańskiéj; nic to nie raziło „uczonych” średniowiecznych, owszem, poczytywano Owidyuszowi ze wielką chwałę, że przeczuł niejako religię Chrystusa, i uważano go nawet za jednego z proroków nowéj wiary.

Bohatérska poezya epicka, osnuta na podaniach świata klasycznego, a uprawiana w ciągu wieków średnich przez poetów zachodnio-europejskich, w naszych szkołach nie znalazła, jak się zdaje, zbyt gościnnego przyjęcia: kodeksy, opisane przez prof. Brücknera, zawiérają w sobie trzy tylko poematy tego rodzaju. Pierwszy — to „Pergama”, czyli krótka epopeja o zburzeniu Troi, będąca utworem w części najsłynniejszego poety XII-go stulecia, Hildeberta de Lavardin (um. r. 1133 lub 1134, jako arcybiskup w Tours), w części zaś scholastyka Hugona, zwanego Prymasem, który w XII-ym wieku był głośny w całéj Francyi z daru improwizacyi i gryzącéj ironii. Drugi poemat nieznanego autora, pochodzący, co najpóźniéj, z wtóréj połowy XIII-go stulecia, opiéwa znaną historyę o nieszczęśliwéj miłyści Pirama i Tysby, przekazaną nam przez Owidyusza. Trzeci wreszcie—„Ojcobójca” czyli „Matematyk”, utwór, jak się zdaje, wyżéj wspomnianego Hildeberta de Lavardin, mieści w sobie opracowanie mitu o Edypie i Lajosie.

Do działu poezyi epickiéj zaliczyć należy także tak zwane „komedye epickie czyli elegijne”. Treścią tego rodzaju utworów średniowiecznych są wprawdzie motywy komiczne, zaczerpnięte np. z Plauta, brak im atoli wszelkich warunków scenicznych, gdyż często nie mają nawet formy dyalogowéj. Po rękopismach polskich napotykamy z takich „komedyi” „Getę”, dzieło niejakiego Vitalisa (z pierwszéj połowy wieku XII), przerobione, chociaż nie bezpośrednio, z plau-

http://rcin.org.pl

towskiego „Amfitryona". Trzy inne „komedye elegijne" mają już bardzo mało wspólnego z tradycyą klasyczną [1]). Są to mianowicie „Pamfil" (nieznanego autora XII-go wieku), którego treścią jest miłość Pamfila i Galatei, „Alda", słynna „komedya" Wilhelma z Blois (w. XII), stanowiąca podobno przeróbkę jakiéjś komedyi Menandra, wreszcie „O Paulinie i Polli" jakiegoś „Sędziego Ryszarda" (ok. r. 1230).

Daleko więcéj uwzględniano u nas epikę religijną, chociaż i o tym rodzaju można powiedzieć, że nie wszystkie poematy, rozpowszechnione w Europie zachodniéj, znane były w Polsce. Jeżeli największa ilość rękopismów danego dzieła wystarcza za dowód największéj poczytności, to najpoczytniejszą była w Polsce „Jutrzenka" Piotra de Riga, kantora w Rheims († 1209), który to poemat jest peryfrazą prawie wszystkich ksiąg Pisma św. Jakiemuś mistrzowi krakowskiemu podobała się ta peryfraza tak dalece, że ułożył na nią wierszyk, w którym nazywa ją „korą i szpikiem, jądrem i głową" wszelkiéj mądrości. Po „Jutrzence" najpierwsze miejsce pod względem ilości rękopismów należy wyznaczyć „Wierszowi wielkanocnemu" Seduliusza, poety V-go wieku po Chrystusie. Po wstępie, z którego czytelnik dowiaduje się o cudach Bożych w starym zakonie, oraz o błędach sekty aryańskiéj, autor, wspomniawszy pokrótce o upadku Adama, opisuje koleje życia Zbawiciela na ziemi aż do wniebowstąpienia. Koloryt poematu jest całkiem mistyczny: poeta szuka wszędzie związku mistycznego pomiędzy faktami; tak np. dowodzi, że zaćmienie słońca po zgonie Chrystusa trwało trzy godziny, co miało znaczyć, że ciało Jego trzy dni w grobie spoczywać będzie, albo np., że czteréj ewangeliści odpowiadają czterem porom roku i t. p. Z dzieł innego znakomitego przedstawiciela literatury kościelno-chrześciańskiéj, Prudencyusza (IV w.) napotykamy w kodeksach polskich, obok peryfrazy Pisma św., „Psychomachie", t. j. opis walki, jaką toczą pomiędzy sobą w duszy człowieka cnoty i występki, dobre i złe skłonności, występujące pod postaciami alegorycznemi wiary, nadziei, uczciwości, pychy, idolatryi, kłamstwa i t. d. Dzieje apostolskie opowiada głośny w swym czasie poemat subdyakona Aratora z roku 544.

Najciekawszym atoli pomnikiem średniowiecznéj epiki religijnéj jest „Palestra", poemat, którego wieku, ani autora dotychczas nie znamy, a który (w języku łacińskim) jakimś dziwnym trafem znajduje się prawie wyłącznie w rękopismach polskiego pochodzenia. We

---

[1]) Porów. W. Cloetta: „Beiträge für Litteraturgeschichte des Mittelalters und Renaissance. Erster Theil. Halle a. S. 1890, str. 75.

http://rcin.org.pl

wstępie autor, przywoławszy na pomoc Boga, opowiada o stworzeniu świata, o raju, o upadku pierwszych ludzi, o narodzeniu Chrystusa i o męce krzyżowéj. Część główna mieści w sobie opis właściwéj „palestry”, t. j. pasowania się Zbawiciela z otchłanią; walka ta stanowi treść tak zwanéj ewangelii apokryficznéj Nikodema; czytamy tu więc o pogrzebie Jezusa i zstąpieniu do piekieł, o uwięzieniu przez Żydów i cudowném uwolnieniu Józefa z Arymatei, o dwu synach Symeona, wreszcie o wniebowstąpieniu. Komentarz, dodany do poematu, wyłuszcza dokładniéj treść części głównéj: „Poczém przyszedł Jezus, a zwyciężywszy szatanów, uwolnił świętych ojców, wyprowadził ich z piekła i polecił opiece Michała, który doprowadził ich aż do raju ziemskiego, gdzie weselili się wraz z Eliaszem, Enochem i aniołem-stróżem *(latro)*, aż nareszcie dnia czterdziestego Chrystus zaprowadził ich do nieba. Szatani, dowiedziawszy się o Jego zmartwychwstaniu, rozbiegli się po przestworzu ku podziwowi aniołów niższego chóru. Poczém zasiadł na stolicy Ojca, gdzie spoczywa siedem kolumn, t. j. siedem darów Ducha świętego; i aniołowie, stojąc wraz ze świętymi przed Tronem, chwałę Mu oddają; w ręku dzierżą księgę żywota, w któréj spisane są zasługi świętych, najpierw chwalebnéj dziewicy Maryi, potém aniołów i męczenników. Chwała tych wybrańców bożych tak jest wielka, że nie mogą jéj wyrazić gramatyka i retoryka, ani ocenić dyalektyka, ani obliczyć arytmetyka, ani wymierzyć geometrya, ani pojąć muzyka i astronomia.” „Palestra” składa się, mniéj więcéj, z 1,400 wierszy. Język grzeszy wielką napuszonością, kompozycya — rozwlekłością: autor wszystko szczegółowo wylicza i opisuje, przytacza długie mowy Chrystusa, Lucyfera i t. d. Apokryf ten ze względu na literaturę naszą tém bardziéj zasługuje na uwagę, że ten sam temat opracował w metrum safickiém jeden z najpierwszych poetów-humanistów naszych XVI stulecia — Paweł z Krosna [1]).

Oprócz epiki religijnéj objaśniano po szkołach polskich różne poematy dogmatyczne lub moralne, jako to legendę o św. Jerzym [2]), naukę wierszowaną o spowiedzi, któréj autorstwo jedni przypisują świętemu Chryzostomowi, drudzy papieżowi Sylwestrowi, inni znów św. Bernardowi, i inne.

---

[1]) Niewydany dotychczas rękopism znajduje się w bibliotece miejskiéj we Wrocławiu.

[2]) W rękopiśmie petersburskim (Lat., XIV, 8-vo, N. 4) czytamy dość oryginalną wzmiankę: „w Rzymie panował Decianus czyli Deczek, który był chłopem z wsi Konuszy w pobliżu Proszowic”.

http://rcin.org.pl

Nierównie więcéj jednak zawierają w sobie rękopismy polskie utworów liryki religijnéj łacińskiéj, a więc pieśni kościelnych, hymnów, modlitw i t. p. Szczególnie obfitym pod tym względem jest rękopism, który znajduje się obecnie w Petersburgu [1]), a niegdyś był własnością biblioteki uniwersytetu warszawskiego; mamy tu zbiór hymnów kościelnych, z sześciu części złożony: pierwsza mieści w sobie hymny adwentowe, druga—pieśni na Boże Narodzenie i inne święta aż do wielkiego postu, trzecia—pieśni wielkopostne, czwarta—wielkanocne, piąta—hymny na Zielone Świątki i dzień Św. Trójcy, szósta—pieśni na cześć świętych.

Rzecz prosta, że dydaktyka, która nietylko w wiekach średnich, lecz i w szesnastym jeszcze, stanowi jeden z najobfitszych działów piśmiennictwa, którą przesiąkły niemal wszystkie rodzaje poezyi, nie mogła być u nas pomijaną. Całość poezyi dydaktycznéj da się podzielić na trzy kategorye: na dydaktykę dogmatyczno-religijną, naukową i obyczajową czyli dydaktykę właściwą.

Do pierwszéj kategoryi należy przedewszystkiém tak zwana „Ekloga Teodulusa", któréj autora nie znamy. Wiersz ten pochodzi, co najpóźniéj z X-go stulecia, a celem jego jest zbijanie baśni pogańskich: schodzą się pasterze i pasterki, z których jedni obstają za słusznością podań mitycznych, inni zbijają je na podstawie Pisma; rozumié się, że w téj szermierce, prowadzonéj ściśle na wzór Wergiliusza, ulegają pierwsi. Do téjże kategoryi poezyi pouczającéj zaliczyć można „Księgę epigramatów" Prospera (ok. 450 r.), w któréj mamy wykład dogmatyki chrześciańskiéj podług św. Augustyna. Nakoniec znany był w Polsce „Wiersz o tajemnicach kościoła" poety angielskiego Jana z Garlandyi (w. XIII), który opisuje tu szczegółowo kościół, obrządki kościelne, ubiór duchowieństwa, rytuał mszalny i t. p.

Celem poezyi dydaktyczno-naukowéj było ułatwienie uczniom nauki szkolnéj: obok podręczników pisanych prozą, używano podręczników wierszowanych do muzyki, poetyki, głównie zaś do gramatyki. Z takich podręczników wierszowanych najwięcéj rozpowszechnionym był u nas traktat „*Doctrinale*" Aleksandra z Villedieu († 1240 roku), przeznaczony do wykładu prawideł i wyjątków gramatycznych, oraz figur retorycznych. Według świadectwa nieznanego autora polskiego z XV-go wieku, trudno było znaléść choć jedną szkołę miejską, w któréjby nie używano traktatu Aleksandra. Znanemi były również „Nowa poetyka" uczonego angielskiego Galfryda de Vinesauf, dedykowana papieżowi Innocentemu III, „Grecyzm" Evrarda z Béthune (ok. r. 1200), — dziełko, zwykle „Gre-

---

[1]) Lat. fol., N. 223.

http://rcin.org.pl

cystą" zwane; „Kwiaty gramatyczne" Ludolfa z Luchow, kanonika w Hildesheim; „O sposobach gestykulacyi i wymowy" Jana Josse de Marvilla (r. 1322); „Rogaty" (Cornutus) Jana z Garlandyi, — traktat nawpół obyczajowy, nawpół gramatyczny, głównie wykładowi synonimów poświęcony.

Istniały też w Polsce traktaty wierszowane o muzyce i astronomii, o tych jednak nie podaje prof. Brückner bliższych wiadomości. Do poezyi dydaktyczno-naukowéj odnieść wreszcie wypada „Fizyolog", t. j. alegoryczno-mistyczny wykład własności niektórych zwierząt i ptaków, jeden z najznakomitszych produktów literatury średniowiecznéj; wierszowany „Fizyolog", znajdujący się w rękopiśmie blioblioteki jagiellońskiéj, jest dziełem poety włoskiego, Teobalda (z XI wieku).

Przechodzimy do dydaktyki obyczajowéj. Na jéj czele kładziemy „Wiersze obyczajowe" Katona, kilkakrotnie w Polsce XVI-go wieku drukowane i na język polski przekładane. Przez nazwę „wierszów obyczajonych" *(disticha de moribus)* rozumiano zbiór nauk moralnych, sięgający IV stulecia po Chr. Zbiór ten, z czterech złożony części, był najpopularniejszą książką w wiekach średnich; według niego uczono sztuki wierszowania i moralności. Formą pierwotną tak zwanego Katona były dystychy heksametrowe. W wiekach średnich przerabiano je na leoniny, najdawniejszą zaś przeróbką jest tak zwany „Nowy Katon". Inna przeróbka to „Katon interpolowany", gdzie do każdego dwuwiersza pierwotnego tekstu przyczepiono dwuwiersz nowy. Dotychczas znano cztery przeróbki Katona. Katon rękopismu krakowskiego może być uważany za przeróbkę piątą: jestto mianowicie kombinacya heksametrów „Katona interpolowanego" z leoninami „Nowego Katona", nadto mamy tu jeszcze uwagi prozaiczne. W ten sposób każda sentencya moralna powtarza się dwukrotnie, np. „Nie myśl, że ranne wstawanie z łóżka jest drobnostką: zbyt długi sen jest podnietą do wszystkich wogóle grzechów. Trzeba przeto więcéj czuwać, niż spać, gdyż długotrwały spoczynek dostarcza pokarmu występkom. Długi spoczynek karmi ustawicznie zbrodnię." Sentencyę powyższą autor wygłasza w wierszach, poczém dodaje następującą uwagę prozą: „Aby iskra twego ciepła naturalnego nie zgasła, gnuśniejąc w popiele, zachęcaj twą drzemiącą duszę do pracy, obrzydź sobie lenistwo, pochodzące ze zbytniéj śpiączki, staraj się więcéj czuwać, niż spać. Albowiem nadmierne przeciąganie spoczynku i snu nietylko pozbawia ciało sił, ale co więcéj, dostarcza różnorodnéj karmi występkom."

Niejakie pokrewieństwo z Katonem mają wiersze moralne Alana, słynnego „*doctor universalis*" (1128 — 1202) p. t. „O problematach",

http://rcin.org.pl

kilkakrotnie drukowane w wieku XV-ym pod tytułem „Księga parabol". W dalszym ciągu wymieniamy jeszcze następujące dzieła: „Lament natury" tegoż Alana,—skarga na złości ludzkie; tak zwany „Facet", zbiór nauk wierszowanych dla każdego stanu i wieku, przypisywany zwykle wyżéj wspomnianemu Janowi z Garlandyi, chociaż pochodzi prawdopodobnie z wieku XII-go; traktat „O pogardzie świata" Bernarda de Morlas, benedyktyna francuskiego (ok. r. 1140); „Fagifacet" jakiegoś Niemca XIV stulecia,—zbiór prawideł i przepisów co do zachowania się przy stole; wiersze o życiu szkolném i o zachowaniu się uczniów względem przełożonych i t. d.

Z większych poematów dydaktycznych, znanych w Polsce, zasługują na wzmiankę „Biedny Henryk", czyli „Elegia o zmienności fortuny i o szukaniu pociechy w filozofii" oraz „Pocieszyciel" *(Paraclitus)*. Autorem pierwszego poematu jest poeta włoski XII wieku, Henryk z Settimello, który, jak opowiada historyk Villani, pochodził z wieśniaczéj rodziny i poświęcił się stanowi duchownemu; biskup pozbawił go opactwa, i wtedy to Henryk napisał poemat, składający się z czterech części; w pierwszej gorzko wyrzeka na swój los; w drugiéj występuje Fortuna i kłóci się z autorem; w trzeciéj Filozofia *(Phronesis)*, w otoczeniu siedmiu Sztuk Wyzwolonych, udziela mu nauk moralnych, skarżąc się na zepsucie tego świata; w czwartéj Filozofia wskazuje Henrykowi prawdziwą drogę życia. Autorem „Pocieszyciela" jest nieznany ze szczegółów biograficznych Werner z Bazylei (w. XI albo XII). Treść podaje komentarz: „Księga ta, któréj najpierwszym celem i zadaniem, jest pocieszenie grzesznika, dzieli się na trzy części: najprzód grzesznik rozmyśla nad swą złością, następnie wzywa Łaski boskiéj, wreszcie Łaska odpowiada grzesznikowi. Sens moralny jest ten, że powinniśmy powstać z grzechów, a unikać rozpaczy."

Rodzajem poezyi, ściśle spokrewnionym z dydaktyką, jest satyra. Dydaktyczno-satyrycznym można nazwać wiersz kanonika monasterskiego z XIII wieku, Bernarda z Geist. pod tytułem „Pochlebca" *(Palponista)*. Jestto dyalog pomiędzy duchownym a panoszą: pierwszy dowodzi, że życie dworskie jest marne i nędzne, że książęta są narażeni na ciągłe dolegliwości, drugi zaś zachwala przepych dworów książęcych i możność bezkarnego wyzyskiwania ludu i duchowieństwa.

Czysto satyrycznym jest wiersz „Kapituła kapłanów" nieznanego autora. Księża schodzą się na radę i narzekają, że biskup każe im pędzić życie w czystości obyczajów; ostatecznie dochodzą do wniosku, że podobny rozkaz sprzeciwia się woli Boga, który karze

http://rcin.org.pl

tych, co rozstają się ze światem, nie pozostawiwszy po sobie potomstwa. Niemniéj złośliwą satyrą, wymierzoną przeciwko duchowieństwu jest „List Lucyfera”, kilka razy drukowany w XVI-ém stuleciu. Zaczyna się od słów: „Lucyfer książę państwa piekielnego, pan i władca głębokiego Acheronu, przesyła pozdrowienie najukochańszym panom patryarchom, kardynałom, arcybiskupom — od siebie i od sióstr swych: Pychy, Rozpusty i Skąpstwa i jéj córki Symonii.” Poczém Lucyfer namawia duchownych, aby w dalszym ciągu brnęli w grzechy, aby gorszyli lud złym przykładem i t. p. „Dan w centrum ziemi... roku panowania naszego 6646.” W r. 1351 przybito list téj treści na drzwiach mieszkania papieża Klemensa VI, który daremnie kazał szukać autora. Straszliwe zepsucie obyczajów duchowieństwa chłoszczą również „Wiersze satyryczne” Mikołaja de Bibera, poety niemieckiego z czasów Rudolfa Habsburga.

Ciekawym przyczynkiem do historyi satyry średniowiecznéj jest „Satyra komiczna” nieznanego autora, który szydzi tu z rozmaitych narodów, osobliwie romańskich. W Polsce dorobiono do tego wiersza krótką satyrę na Polaków: „Nigdzie nie spotkałem ludzi tak zamożnych, jak w Polsce; piękne to plemię, lecz pijaństwu oddane.”

Inną ulubioną bronią dydaktyki jest bajka, którą szczególnie uprawiali autorowie średniowieczni, zarówno poeci, jak moraliści i kaznodzieje, upatrując w niéj jeden z najskuteczniejszych środków do walki z ciemnotą i niemoralnością. U nas, jak widać z prac prof. Brücknera, znano trzy zbiory bajek średniowiecznych. Pierwszy składa się z czterdziestu dwu bajek tak zwanego Ezopa w łacińskiéj przeróbce Aviana, autora rzymskiego V-go stulecia. Drugi, najulubieńszy w wiekach średnich, to bajki Fedra, którym anonim (t. zw. Romulus) nadał formę dystychów. (Zwykle nazywa się ten zbiór anonimem Neveleta). W celu wyłącznie dydaktycznym pisał swe bajki tak zwany Gwidryn, uważany nawet przez niektórych uczonych za Polaka [1], prof. Brückner jednak twierdzi, że pogląd ten nie da się poprzeć pewnemi dowodami i uznaje autora za Włocha XIV-go stulecia. „Gwidryn” składa się z 95 bajek prozaicznych, odznaczających się głębokością poglądów i rozległą wiedzą dyalektyczną autora. Pierwiastek dydaktyczny przeważa w nich tak dalece nad epickim, że tracą one charakter właściwych bajek. Autor wprowadza w akcyę zwierzęta, rośliny, siły natury i ciała niebieskie, które dysputują z sobą o kwe-

---

[1]) Peiper, „Jenaische Litteraturzeitung“, 1878, str. 525.

http://rcin.org.pl

styach moralności, popiérając swe poglądy (czyli raczéj poglądy autora) subtelną argumentacyą.

Epikę zwierzęcą reprezentuje w Polsce XV-go wieku kilka poematów, a z tych niektóre mają najwyraźniéj tendencyę satyryczną. Takim jest przedewszystkiém poemat o wilku (*Luparius sive Ovidius de lupo*), napisany przez anonima około r. 1100. Są to dzieje starego wilka, który, wykręciwszy się z pułapki, zostaje mnichem, nie zmienia jednak swéj wilczéj natury; wygnany z klasztoru, powraca, pełen pozornéj skruchy, do pasterza i znów go oszukuje. Nie wiadomo także, kto jest autorem poematu o ośle (*Brunellus*, ok. r. 1200), którego treścią jest wzajemna spowiedź wilka, lisa i osła: wilk i lis udzielają sobie nawzajem rozgrzeszenia, natomiast osła skazują na śmierć za to, że kiedyś, trapiony głodem, wyciągnął jakiemuś pielgrzymowi z buta wiecheć słomy.

Inny poemat anonimowy o ośle (wiek?) przypomina znaną bajkę Apulejusza. Król i królowa mają syna, który urodził się pod postacią osła; okazuje on niepospolite zdolności do gry na lirze i niebawem przewyższa w tym względzie swego mistrza. Bolejąc nad swą zwierzęcą postacią, puszcza się w podróż; natrafia na jakiś zamek królewski i tu zaślubia piękną królewnę, wzbudziwszy w niéj miłość ku sobie prześliczną pieśnią; każdéj nocy zrzuca z siebie oślą skórę, przemieniając się w pięknego młodzieńca, ale w dzień znów ją przybiéra, aż nakoniec król, dowiedziawszy się o tém od sługi, cichaczem wkrada się w nocy do jego pokoju i wrzuca skórę w płomienie; odtąd królewicz już na zawsze zostaje człowiekiem.

Zupełnie dotychczas nieznanym był poemat „*Libistica*", czyli bajka o sroce, wronie i jastrzębiu jakiegoś Jana Barlina [1]). Jastrząb' i wrona siedzą na jajach na sąsiednich drzewach, w czasie nieobecności jastrzębia, wrona kradnie mu z gniazda jedno jajko, podsuwając natomiast swoje; wraca jastrząb', a wrona natrząsa się z jego boleści wraz ze swą kumoszką sroką, niebaczna na przestrogi kani. Wkrótce jastrząb' dowiaduje się, kto jest sprawcą jego nieszczęścia, i zabija wronę. Stąd sens moralny: „Z silnymi nie zadziéraj".

Wreszcie znano w Polsce jeden z najznakomitszych pomników poezyi średniowiecznéj, poemat o wilku Izengrymie i lisie Reinardzie, wykończony w r. 1148 przez nieznanego mistrza flandryjskiego. Treści nie przytaczamy, jako ogólnie znanéj z Goethego.

---

[1]) Prof. Brückner przypuszcza, że apolog ten, który w całości dochował się jedynie w rękopismach polskiego pochodzenia, jest utworem polskim (Część I, str. 43); pewności jednak nie ma w tym względzie (por. Część II, str. 47).

http://rcin.org.pl

Literaturę powieściową reprezentuje w kodeksach polskich słynna „Historya o miłości Euryala i Lukrecyi", nowelistykę zaś — dziełko Adolfa „O przebiegłości kobiét" (tak zwany „Doliganus"). Znajduje się tu dziewięć facecyi czy nowel, których źródłem obok Bokacyusza, były wielce rozpowszechnione w Europie średniowiecznéj „Dzieje rzymskie" i „Nauka dla księży" *(Disciplina clericalis)* Piotra Alfonsa, treścią zaś niewierność małżeńska i różne przebiegłe sztuczki, któremi żony oszukują głupich mężów.

Nakoniec kilka słów o „Gwalterze doktorze miłości" (z końca XII-go lub początku XIII-go wieku). Autorem jest Francuz imieniem Andrzéj, kapelan nadworny króla francuskiego. Nazwa dzieła poszła stąd, że autor poświęcił je pewnemu młodzieńcowi, Gwalterowi, dla nauki i przestrogi. Jestto rozprawa o miłości, wielce przypominająca fizyologię małżeństwa Balzac'a, lub fizyologię miłości Bourget'a. W księdze pierwszéj mowa o różnych sposobach pozyskania miłości i o przepisach, według których powinni przemawiać książęta, szlachta, mieszczanie, duchowni (!) do pani swego serca; księga druga uczy, jak utrwalić i wzmocnić pozyskaną miłość; w trzeciéj wreszcie autor zebrał wszelkiego rodzaju argumenty średniowieczne przeciwko kobiécie.

II.

Rozpowszechnienie zachodnio-europejskiéj poezyi łacińskiéj w Polsce nie mogło pozostać bez wpływu na twórczość mistrzów i uczniów naszych szkół, a jakkolwiek próbki téj twórczości nie były, o ile się zdaje, zbyt liczne, w każdym razie świadczą o usiłowaniach i chęci stworzenia poezyi oryginalnéj i w historyi naszéj literatury średniowiecznéj pomijane być nie mogą.

Najstarszym poematem łacińskim, napisanym w Polsce i przez Polaka (około r. 1320!), jest „Antigameratus". Autorem jest kanonik krakowski, Frowin. Nazwa poematu pochodzi od średniowiecznego wyrazu łacińskiego *gameratus*—rozpustnik, grzésznik. Składa się ten utwór z dwu części; w pierwszéj autor jest moralizatorem: udziela rozmaitych przestróg duchowieństwu, panującym, sędziom, sługom, małżonkom, szczegółowo opisuje, w jaki sposób należy zachowywać się przy stole, radzi rolnikom, co mają czynić w każdym miesiącu i t. p. Część druga nie ma z pierwszą nic wspólnego co do treści: mamy tu wykład o rozróżnianiu homonimów łacińskich pod względem znaczenia i iloczasu, co uchodziło w szkołach średniowiecznych za szczyt mą-

http://rcin.org.pl

drości. „Antigameratus" nie cieszył się w Polsce uznaniem, rozpowszechnił się natomiast w Niemczech.

Pierwszym zapewne podręcznikiem gramatycznym, ułożonym w Polsce, jest „Metrificale, nieznanego nam zresztą ze szczegółów biograficznych Marka z Opatowca; jestto krótki traktat łaciński, napisany wierszem; stanowi on niewolnicze naśladowanie trzeciéj części znanego nam już traktatu „Doctrinale" Aleksandra z Villedieu, zawiérającéj w sobie wykład prozodyi. Marek z Opatowca, widząc, że „wielu kleryków" nie ma pojęcia o metryce, pragnie „przy pomocy Boskiéj" powiedziéć „kilka słów" o tym przedmiocie. Zaczyna od wiadomości elementarnych o „literze", która jest „najmniejszą częścią" wyrazu, o samogłoskach i spółgłoskach; następnie mówi o sylabie („Sylaby są trojakie: pierwsza, ostatnia i środkowa; pierwsza, to ta, od któréj zaczyna się słowo, ostatnia, którą się kończy, środkowa zaś, która siedzi pomiędzy pierwszą a ostatnią"), o pozycyi, dyftongach, o skracaniu samogłoski przed samogłoską, o „akcencie" krótkim i długim, o sześciu stopach (daktyl, spondej, trochej, anapest, jamb i trybrach). Najobszerniéj wykłada rzecz o budowie heksametru i pentametru, o regułach wierszowania, tudzież o najpospolitszych wykroczeniach przeciwko zasadom prozodyi. Traktat kończy się czterowierszem, w którym autor dziękuje Bogu, że pozwolił mu szczęśliwie dokończyć pracy. Dziełko Marka z Opatowca nie rozpowszechniło się po szkołach polskich, prawdopodobnie dlatego, że było zbyt krótkie na to, aby zadosyć uczynić potrzebom młodzieży szkolnéj.

Najciekawszemi atoli zabytkami średniowiecznej poezyi łacińskiéj w Polsce, odszukanemi przez prof. Brücknera, są utwory treści satyrycznéj. Należą tu przedewszystkiém dwa „traktaty" jakiegoś mistrza Mikołaja (z wieku XIV-go lub początku XV-go), który, według wszelkiego prawdopodobieństwa, był Polakiem [1]). W pierwszym „traktacie" autor prawi o „złościach świata tego"; skarży się na kupców, że używają fałszywych wag i miar, że oszukują wszędzie i zawsze, że, sprzedając np. sukno, chowają je w ciemném miejscu, aby kupujący nie mógł mu się przyjrzéć. Ciekawą jest satyra, wymierzona przeciwko chłopom *(cmetones):* gdy idą na targ, jeden tylko worek napełnioną dobrém zbożem, a klną się, że i pozostałe worki równie dobry gatunek zawiérają: gdy sprzedają wełnę, skropią ją poprzednio wodą, aby na wadze zyskała. Przełożeni, powiada w dalszym ciągu

---

[1]) Być może, że jestto ten sam Mikołaj, kaznodzieja poznański, którego postylla dochowała się w odpisie z r. 1420 (w bibliotece seminaryum Pełplińskiego).

http://rcin.org.pl

mistrz Mikołaj, gnębią i zdziérają swych podwładnych, sprawują się, jak świnie, nie zaś, jak panom przystoi. Sprawiedliwości w państwie nie ma, sądy są przedajne, bogaty zawsze sprawę wygra. I w kościele nie lepiéj się dzieje: posadę kościelną można nabyć za piéniądze, księża zachowują się niemoralnie, siadują w szynkach i piją, opowiadając sobie tłuste koncepty; o poznanie prawdy nie dbają nic, są rozrzutni, kłamliwi, rozpustni, wygłaszając kazania, jąkają się i t. d. W końcu autor powstaje przeciw kobiétom, na które, jak wogóle zresztą poeci średniowieczni, składa całą odpowiedzialność za złości świata tego. Traktat drugi jest satyrą na życie dworskie. Autor, jak sam powiada, mało wprawdzie przebywał na dworze królewskim, lecz za to wiele słyszał o życiu dworskiém od ludzi doświadczonych, zresztą każdy czytelnik niewątpliwie przyzna mu słuszność. Po tym wstępie idzie złośliwa satyra na rozmaite zdrożności dworzan, a więc na upodobanie do strojenia się, na nieskromność w słowach i czynach, na próżniactwo i t. d. Im kto dłuższe nosi włosy—powiada Mikołaj—tém więcéj ma zachowania na dworze, natomiast pogardy doświadcza ten, kto ma włosy krótkie, dworzanie czeszą się tak samo, jak kobiéty...; ktoby chciał powiesić się, obejdzie się bez powroza. Wszyscy noszą buty, spiczaste, jak kosa. Dworzanie pędzą życie rozpustne, stają się nieraz podobnymi do wściekłych psów, lubują się w plugawstwach, jak dzikie świnie; włóczą się po nocach, jak nietoperze, a sypiają nie na łóżkach, lecz na tapczanach lub ławkach, jak psy. Szczególnie miłują próżniactwo, które jest źródłem wszystkiego złego Językowi nadto puszczają wodze, wciąż śmieją się i obmawiają innych, a gdy głos zabiorą, mówią z wielką pewnością siebie i wszystko przysięgą stwierdzają, nawet oczywiste kłamstwo, lub rzecz niepewną. Noszą zbroję błazeńską, wyglądają, jak rozbójnicy lub komedyanci, mają miecze i drągi, jak ci, co Chrystusa pojmali. Sług Bożych nie szanują, pomiatanie księżmi weszło już nawet w modę... Po tych i tym podobnych wycieczkach satyrycznych autor udziela czytelnikom stosownych nauk moralnych.

Jeżeli powyższe wiersze są istotnie utworem pióra polskiego, to stanowią one nader pożądany przyczynek do historyi naszéj satyry; mielibyśmy bowiem dowód, że te same wady społeczeństwa polskiego, które późniéj w wieku XVI-ym stanowią przedmiot satyry Reja, Bielskiego i innych, wyśmiéwano już w XV-ém stuleciu.

Trzecią satyrą, która również, jak się zdaje, powstała w Polsce, jest „Traktat, pokazujący, jak niebezpieczném jest dla księży przestawanie z kobiétami, oraz opisujący różne złości kobiéty".

http://rcin.org.pl

Ten sam rękopism, w którym znajduje się powyższa satyra, zawiéra w sobie najstarszy niewątpliwie wiersz polsko-łaciński treści miłosnéj. Jestto opracowanie jakiegoś żaka krakowskiego w postaci listu do „panny Heleny"; wiersze łacińskie przeplata kilka zwrotów polskich, np: „*Omnes tui inimici* bodaj wrychle kijem zbici i kapustą pluskani".

Do szczupłéj liczby poetów naszych XV-go wieku, którzy uprawiali poezyę łacińską nagrobkową, czyli tak zwane epitafia, przybywa, dzięki odkryciom prof. Brücknera, Marcin ze Słupcy, bakałarz z r. 1437, magister z r. 1441, który wykładał w akademii krakowskiéj poetów rzymskich. Jest on autorem dwu epitafiów: na cześć Andrzeja Łaskarza z Gosławic i Wincentego z Szamotuł. Andrzéj Łaskarz, herbu Godziemba, brat cioteczny biskupa poznańskiego, Piotra Wysza, znany był powszechnie ze swéj dobroczynności i nieskazitelnego charakteru; w roku 1404 spotykamy go w Padwie wraz z Pawłem Włodkowicem; po śmierci Piotra Wysza (1414) obrany został biskupem poznańskim; posłował na sobór do Konstancyi, gdzie zwano go „świętym biskupem polskim", jak świadczy o tém kanonik poznański, Mikołaj „Czytczanus", w swéj mowie pogrzebowéj. Umarł r. 1426 w Gosławicach. Marcin ze Słupcy nie wspomina nic o działalności biskupa na soborze powszechnym, wychwala natomiast jego wielkie zalety, jako człowieka i duchownego, jakoto skromność i czystość obyczajów, pobożność, pokorę, miłosierdzie, szczodrobliwość względem biédnych i t. p. Drugą połowę wiersza poświęca Marcin opisowi śmierci biskupa i wrażeniu, jakie zgon ten wywarł na wszystkich mieszkańcach dyecezyi bez względu na stan i płeć. Język i styl epitafium jest w całém znaczeniu tego wyrazu średniowieczny; autor wzorował się oczywiście na najgorszych utworach, do opisania najprostszych rzeczy najwyszukańszych dobiéra wyrazów i stara się umyślnie o niezrozumiałość. Nie bez wpływu na Marcina była także „Palestra", oraz epitafia Adama Świnki na Zawiszę i Jadwigę i epitafium Grzegorza z Sanoka na Jagiełłę.

Dużo więcéj wartości estetycznéj posiada drugi wiersz Marcina ze Słupcy, napisany na cześć zmarłego w r. 1444 kasztelana międzyrzeckiego, Wincentego z Szamotuł herbu Nałęcz. Widocznym jest postęp pod względem języka i stylu: barbaryzmów i dziwolągów średniowiecznych napotykamy znacznie mniéj; nadto zaś epitafium to w porównaniu z poprzedniém zawiéra w sobie daleko więcéj danych biograficznych, które uzupełniają wiadomości o kasztelanie, jakie podaje Długosz. Zresztą układ wiersza jest zupełnie taki sam: w części pierw-

http://rcin.org.pl

széj autor wielbi cnoty zmarłego, oraz wylicza jego zasługi, w drugiéj opłakuje jego przedwczesny zgon [1]).

Na zakończenie niniejszego sprawozdania zaznaczamy, że prace prof. Brücknera rzucają nieco światła na historyę humanizmu w Polsce. W naszych kodeksach średniowiecznych trafiają się tu i owdzie pojedyńcze utwory pierwszych humanistów włoskich, co dowodzi, że prądy humanistyczne przedostawały się do nas bezpośrednio z Włoch w chwili, kiedy w sąsiednich Niemczech ani słychać o nich nie było. W kodeksie Jana ze Słupcy znajduje się np. wierszowany przekład łaciński Batrachomyomachii, dokonany przez poetę-humanistę włoskiego Karola Marsuppini z Arezzo († 1453), oraz „Ecatombe", — elegia poety sycylijskiego Marrasio, który zachęca tu tłómacza Batrachomyomachii do przełożenia na język łaciński Iliady. W tymże kodeksie przechowały się wiersze Franciszka de Fiana, poety włoskiego z początku XV-go wieku, w innych zaś rękopismach napotykamy „Historyę Juliusza Cezara" Petrarki, mowy i listy Poggia Bracciolinego, Eneasza Sylwiusza i innych humanistów, tudzież komedyę Leonarda Bruniego p. t.: „Poliscena".

Ignacy Chrzanowski.

[1]) Oprócz epitafiów Marcina ze Słupcy, ogłosił prof. Brückner z rękopismu petersburskiego tekst znanego już dawniéj z Długosza epitafium Grzegorza z Sanoka na cześć Jagiełły, z uwagi, że w wielu miejscach poprawia omyłki w tekście Długosza.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
6939

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
6939

http://rcin.org.pl